



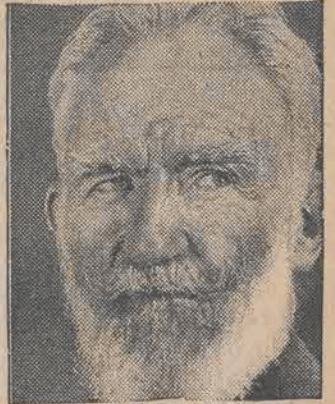
SIR JOHN SIMON, minister spraw zagranicznych Anglii wypowiedział się za powiększeniem zbroleń w powietrzu.

WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



BERNARD SHAW, słynny pisarz angielski, uległ atakowi serca. Stan tego zdrowia nie jest jednak groźny.

ROK XII.

SOBOTA, 1-GO GRUDNIA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 83b

Zuchwały napad na właścicielkę domu przy ul. Al. I Maja 53.—Złoczyńcy usiłovali dokonać włamania, lecz zostali w ostatniej chwili spłoszeni

Lódź, 1 grudnia. (gr.) Dziś ok. g. 5 nad ranem dokonano niezwykle zuchwałego napadu na mieszkanie właścicielki domu p. Grynbergowej przy Al. I Maja 53.

Kiedy wszyscy lokatorzy domu pogrążeni jeszcze byli w głębokim śnie, zostali zbudzeni nagle jakimiś przeraźliwymi krzykami, pochodzącymi z pierwszego piętra. Gdy wyrzeli na ulicę, zobaczyli właścicielkę domu w zupełnie negliżu, stojącą na balkonie. Wzywała ona rozpaczliwie pomocy. Już po kilku chwilach w mieszkaniu p. Grynbergowej znalazło się kilku lokatorów wraz z dozorcą domu.

Okazało się, że w nocy w mieszkaniu grasowali włamywacze, którzy jedynie dzięki przypadkowi zostali spłoszeni. Kiedy o g. 5 nad ranem córka

Grynbergowej Blanka—udała się wraz z kuzynką swą, która u nich zamieszkuje, do ubikacji, w korytarzu podbiegło do dziewczynki kilku mężczyzn, a jeden z nich zarzucił na kuzynkę grubą koldrę.

Dziewczynka nieprzytomna padła na podłogę. Do chwili obecnej nie wiadomo w jaki sposób Blanka zawiadomiła matkę o napadzie i obecności napastników w mieszkaniu.

Wówczas Grynbergowa wybiegła na balkon i poczęła rozpaczliwie wzywać pomocy. W międzyczasie włamywacze zdołali zbiec. Na miejsce napadu zjechały władze policyjne, które niezwłocznie przystąpiły do energicznego dochodzenia. Ze względu na dobro śledztwa, szczegóły jego trzymane są w ścisłej tajemnicy. Podać jedynie jesteśmy w stanie, że sprawcy napadu przedostali się na wspomnianą posesję przez płot z sąsiadującego pola, poczem już bez trudności dostali się do mieszkania gospodyni. Jedynie dzięki przypadkowemu nadejściu dziewczynki oraz przytomności umysłu młodocianej Grynberganki — nie doszło do morderstwa.

14 milionów złotych zdefraudował plenipotent zmarłego hr. Potockiego

Warszawa, 1 grudnia.

Specjalnie wyloniona komisja rzeczoznawców wraz z rejentem Zabierzowskim spisuje majątek pozostawiony przez ś. p. hr. Potockiego. W związku z tem ustalono dokładnie co przynależałoby do pełnomocnika hrabiego Rosenberg. Rosenberg podnosił z rachunku hrabiego i ułokował na swoje nazwisko olbrzymie sumy, które wyniosły 14 milionów złotych. Ponadto przepisał on szereg nieruchomości hr. Potockiego na swoje imię. Między innymi przywłaszczył sobie Rosenberg

wille i place w Biarritz, tereny Dauville, dom w Monaco, willę w Cannes, duże lasy pod Cannes i udziały hrabiego w towarzystwach akcyjnych.

Poza tem przywłaszczył Rosenberg udziały hr. Potockiego w centralnym towarzystwie elektrycznym Pau, oraz udziały w Bank Central de Paris.

Wreszcie sprzedał Rosenberg i zabrał sobie pieniądze, pałac hr. Potockiego w Lasku Bulońskim. Te wymienione objekty wnoszą wartość około 20 milionów złotych.

Marszałek Piłsudski w Wilnie prowadzi gry wojenne

Wilno, 1 grudnia.

Marszałek Piłsudski, który od kilku dni bawi w Wilnie, prowadzi w dalszym ciągu z wyższymi oficerami gry wojenne.

Chwile wolne od pracy Pan Marszałek spędza w otoczeniu najbliższej rodziny. Pan Marszałek czuje się doskonale. Wczoraj odwiedził go brat Jan Piłsudski, wiceprezes Banku Polskiego.

Budowa domu robotniczego zw. „Praca”

Jutro uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego

Lódź, 1 grudnia.

(k) Jutro o godzinie 10-ej rano na placu przy Wodnym Rynku 13 nastąpi uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego w fundamenty wzniesionego budynku związkowego, w którym znajdują siedzibę wszystkie związki zgrupowane w „Pracy”.

W godzinach popołudniowych odbędzie się w sali Towarz. Gimnastycznego „Siła” przy ul. Głównej 17 uroczysta akademja, w której wezmą udział przedstawiciele władz i pokrewnych organizacji.

Wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia, sprawozdania dotyczące budowy domu związkowego, poczem chóry odśpiewają szereg pieśni. Przewiduje się także wydanie w dniu jutrzejszym odezwy do robotników.

Katastrofa kolejowa w Gnieźnie

Gniezno, 1 grudnia.

Dziś rano o godz. 4.20 w Gnieźnie wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Na stojącej na stacji pustej pociąg towarowy Nr. 6071 najechał pociąg towarowy Nr. 6073. Trzy ostatnie wagony pierwszego pociągu zostały rozbite. Lokomotywa drugiego pociągu została również uszkodzona. Wypadku w ludziach nie było.

Kto ponosi winę — wykaże dalsze dochodzenie.

Naprzężona sytuacja w przemyśle kotonowym

Robotnicy zwołali na dziś konferencję

Lódź, 1 grudnia.

(k) — Naprzężona sytuacja w łódzkim przemyśle kotonowym trwa nadal, co grozi wybuchem strajku. Jak wiadomo robotnicy zaprotestowali przeciwko stanowisku przemysłowców, którzy nie stawili się na zwołanej w inspekcji pracy konferencji, nadsyłając jedynie listy z wyjaśnieniami.

W związku z tem odbył się cały szereg zebrań robotniczych, na których postanowiono zwołać konferencję w sprawie naradzenia się co do powzięcia dalszych kroków. Konferencja ta odbędzie się dziś o godz. 4-ej po poł. Spodziewane jest uchwalenie ważnych postulatów.

Bójka lokatorów z właścicielem domu Dwie osoby odniosły rany

Lódź, 1 grudnia.

(kg) Wczoraj w godzinach wieczornych w domu przy Gnieźnieńskiej 20 doszło do krwawej awantury, w której odniosły ciężkie rany 4 osoby.

Pomiędzy właścicielem domu Antonim Rzeszowskim a dwoma lokatorami Bronisławem Gicel i Józefem Wojciechowskim często dochodziło do sporów na rozmałym tle. Lokatorzy odgrażali się nieraz, że porachują się z kamienicznikiem.

Wczoraj około godziny 8-ej do mieszkania Antoniego Rzeszowskiego wpaśli Gicel i Wojciechowski, obydwoj pijani i zaczęli rozbijać meble.

W mieszkaniu był wówczas także syn Rzeszowskiego, który wraz z ojcem stanął w obronie swego dobytku.

Wywiązała się zacięta bójka, w której wszyscy czterej odnieśli rany. Lekarz pogotowia opatrzył 78-letniego Antoniego Rzeszowskiego, który odniósł szereg ran klutych oraz syna jego 51-letniego Bronisława, któremu rozcięto nożem nos i zmiażdżono kość nosową.

Dwaj napastnicy Gicel i Wojciechowski zostali lżej ranni.

Powiadomiona o krwawej awanturze policja aresztowała Gicla, który jest znany jako niebezpieczny awanturnik.

„Dni przeciwgruźlicze” rozpoczęły się w Łodzi

Łódź, 1 grudnia.

(k) — Dziś rozpoczynają się na terenie Łodzi i województwa łódzkiego „Dni przeciwgruźlicze”, które trwać będą do dnia 10 grudnia.

W związku z tem w dniu dzisiejszym zostały wygłoszone we wszystkich szkołach pogadanki na temat gruźlicy, jedno cześnie dzieci zostały powiadomione o warunkach konkursu na wypracowania, poświęcone walce z najstraszniejszym wrogiem ludzkości, jakim jest gruźlica. Konkurs ten przewiduje cały szereg nagród za najlepsze prace.

Przez cały okres trwania „Dni przeciwgruźliczych” wygłoszonych zostanie 12 odczytów publicznych i 5 odczytów przez radio.

Miljon chińczyków zginęło w walkach domowych

Szanghaj, 1 grudnia.

Marszałek Cziang-Kai-Szek ogłosił odezwę, w której nawołuje chińczyków do bezwzględnej walki z panoszącym się w zastraszający sposób komunizmem.

Ze swej strony zapowiada, jak najostrożniejsze postępowanie z komunistami, którzy szerzą ferment w kraju. Skutkiem ciągłych zamieszek i walk rewolucyjnych w poszczególnych prowincjach przeszło milion ludzi straciło życie.

Francuski minister handlu

wyjechał do Moskwy

Paryż, 1 grudnia (PAT)

Minister Marchandau oświadczył przedstawicielom prasy, iż dzisiaj wieczorem wyjeżdża do Moskwy. Francuski minister handlu nie zatrzyma się nigdzie w ciągu swej podróży. Minister Marchandau żywi nadzieję, że uda mu się osiągnąć porozumienie w sprawie zawarcia układu z rządem sowieckim, odnośnie rozwinięcia wymiany handlowej między obydwu państwami.

Minister Marchandau, który udaje się do Sowieków na zaproszenie, wystosowane przez rząd sowiecki do poprzedniego ministra handlu Lamoureux, powróci do Paryża 10 lub 11 grudnia.

Jutro,

w niedzielę dnia 2 grudnia r. b. rozpoczyna „Express” druk nowej sensacyjnej powieści **Mieczysława Sylwestra** p. t.

Księżycowa Kochanka

2 zł. 80 groszy za tydzień pracy!

Niesłuchany wyzysk pracowników w niektórych drobnych przedsiębiorstwach łódzkich

16 godzinny dzień pracy.—Wyzysk najprostszą drogą do nierządu.—
147 protokołów spisano w niedzielę w jednym obwodzie

Łódź, 1 grudnia.

(v) Łódzki Inspektorat Pracy, zwraca obecnie baczna uwagę na wypadki przekraczania ustawy o czasie pracy. — W dziedzinie tej, na terenie Łodzi, jest bardzo wiele do zrobienia.

O ile wykorzystywanie robotników w wielkich zakładach pracy zmniejszyło się nieco, wskutek bezustannych kontroli, o tyle jednak sytuacja w zakładach średnich i drobnych przedstawia się wręcz rozpaczliwie. Najbardziej uposledzeni są obecnie t. zw. pracownicy handlowi, zatrudnieni w drobnych przedsiębiorstwach oraz ekspedjenci i ekspedjentki. Pracownicy tych branż zmieszani są do pracy PRZEZ 7 DNI W TYGODNIU, t. j. zarówno w sobotę, jak i niedzielę, otrzymując wzamian minimalne wynagrodzenie. Większość sklepów w północnej dzielnicy naszego miasta, zatrudnia pracowników do późnej nocy i w niedzielę.

Sklep zamknięty na kłódki ze wszystkich stron, z zapuszczonymi żaluzjami, czyni wrażenie pustego, tymczasem, jak ustalili poszczególnie wypadki inspekcji wewnątrz siedzą zamknięci pracownicy, których wypuszcza się dopiero wieczorem, po załatwieniu przez nich zaległych spraw biurowych, czy też uporządkowania sklepu.

Płaca sprzedawcy nie przekracza kwoty 100 złotych, najczęściej jednak płace nie sięgają do tej granicy i przeciętny sprzedawca otrzymuje od 50—80 złotych miesięcznie.

Nic dziwnego, że wiele pracowników nie mogących utrzymać się za tę sumę, pomagają sobie tajnym nierządem. — Wyzyskiwane kobiety, przemocą pchać się w objęcia rozpusty.

Niedawno przed Sądem Pracy, rozpatrywana była charakterystyczna sprawa

na tem tle. Robotnice jednej z firm cukierniczych na terenie Łodzi, pracujące po 14 godzin na dobę, zarabiały za ledwie do 6 zł. tygodniowo. Jedna z nich wykazała się nawet zarobkiem tygodniowym w kwocie... 2 zł. 80 groszy. — Nie można winić tych dziewcząt o to, że zbaczą z uczciwej drogi, ażeby móc zarobić na chleb.

Gorsze jeszcze stosunki panują w małych zakładach przemysłowych, które prowadzone są w warsztatach przy mieszkanich. — Pracownicy, w chwili wkraczania inspekcji, chowają się w mieszkaniu prywatnym właściciela, do-

kład inspektor niema wstępu. W obawie utraty pracy, nikt z nich nie śmiej o niesłuchanym wyzysku. W drobnych pracowniach swetrów i wełnianych pończoch, na które to artykuły jest obecnie sezon, pracownicy zatrudnieni są przez 16 godzin na dobę, pracując często przez całą noc.

Gdy inspekcja zaskoczy zakład taki w nocy, robotnicy kładą się w ubraniach do łóżek, udając, że... spali.

Niema oczywiście mowy o zachowaniu odpoczynku niedzielnego. Ubiegłej niedzielą w jednym tylko 12 obwodzie, spisano 147 protokołów za przekrocze-

nie przepisów pracy w dni świąteczne.

Inspektorat toczy obecnie zaciętą walkę z przedsiębiorstwami ekspedycyjnymi, które ładują samochody przeważnie w nocy, zatrudniając robotników przez 16 godzin na dobę. Charakterystycznym szczegółem jest ten, że bezrobotni wyłonili spośród siebie specjalne komisje, które czuwają nad tem, ażeby nie przekraczono 8-godzinnego dnia pracy, gdyż w ten sposób zmniejsza się zapotrzebowanie na rynku pracy.

Stosowany obecnie system wysokich kar, wpłynie zapewne na polepszenie się sytuacji wyzyskiwanych pracowników.



Z NIVEA ogoli się Pan łatwiej,
lepiej i bez bólu!

Nawet najwrażliwszą skórę można znakomicie wygolić bez wyprysków i podrażnienia skóry, gdy się przed namydleniem wetrze w twarz trochę Kremu lub Olejku NIVEA

Skóra staje się wówczas gładka i elastyczna a ostrze zbiera łatwo i dokładnie nawet najtwardszy zarost. Jeszcze łatwiej wygoli się rano, kto już poprzedniego wieczoru natrze twarz Kremem lub Olejkiem NIVEA. — Tylko Krem i Olejek NIVEA zawierają Euceryl — dlatego ten nadzwyczajny skutek!

Krem NIVEA zł 0.40 do 2.60 — Olejek NIVEA zł 2.00 + 3.50, butelka próbna zł 1.00
PEBECO Spółka Akcyjna Poznań 10

Przed wtorkowym posiedzeniem Rady Miejskiej Gorączkowe przygotowania frakcji radzieckich do rozgrywki o udział w zarządzie miasta

Łódź, 1 grudnia.

(v) W dniu wczorajszym, wskutek zarządzenia Pana Wojewody łódzkiego, Hauke-Nowaka, zdecydowany został ostatecznie termin zwołania nowej Rady Miejskiej. W myśl zarządzenia, Rada Miejska zbierze się we wtorek, dnia 4 grudnia. W dniu tym odbędą się również wybory członków zarządu miejskiego, a więc prezydenta, trzech wiceprezydentów i 8 ławników.

Właściwe zebranie wyborcze, poprzedzi, zwołane przez dotychczasowego przełożonego gminy p. Komisarza Rządowego inż. Wojewódzkiego, posiedzenie Rady Miejskiej, na którym nowo wybrana Rada ustali liczbę wiceprezydentów oraz wysokość uposażeń dla nich, jak również wysokość diet dla ławników

za wykonywanie prac związanych z ich urzędowaniem.

Po pierwszym posiedzeniu, zwołanym przez p. Komisarza, odbędzie się następne posiedzenie wyborcze, po półgodzinnej przerwie, zwołane zarządzeniem p. Wojewody, na którym nastąpią właściwe wybory.

Ponieważ, jak to już zresztą donosiliśmy, żadna z frakcji na terenie nowej Rady Miejskiej nie rozporządza kwalifikowaną większością, wątpliwym jest czy nowoobrana Rada będzie zdolna wybrać prezydenta.

W związku z przyspieszeniem terminu pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej, czyni się obecnie gorączkowe przygotowania do załatwienia wszystkich formalności.

W zarządzie miejskim wypisywane są zaproszenia dla wszystkich radnych iawiadomienia o porządku dziennym ob rad. — W kołach politycznych, a szczególnie na terenach poszczególnych stronnictw, wrą gorączkowe przygotowania do mającej nastąpić rozgrywki o udział w zarządzie miastem. — W dniach onegdajszym i wczorajszym, odbyło się kilka zebrań frakcji radzieckich, między innymi P. P. S., przyczem przewodniczącym frakcji radzieckiej, wybrany został p. Chodyński.

Odbyło się również zebranie radnych Gospodarczego Bloku Pracy dla Samorządu, gdzie przewodniczącym frakcji, został p. poseł Wolczyński, sekretarzem p. Orłowski.

W dniu dzisiejszym odbędą się dalsze zebrania frakcji radzieckich.

Bezpłatne kino dla dzieci robotników

W trzech kinoteatrach w Łodzi wyświetlane będą codziennie przed obiadem filmy o charakterze oświatowo-kulturalnym

Łódź, 1 grudnia.

(k) — Na ostatnim posiedzeniu Rady Szkolenij m. Łodzi, znalazła się bardzo aktualna sprawa: uprzystępnienia kina dzieciom robotników łódzkich, uczęszczającym do publicznych szkół powsz.

Chodziło mianowicie o to, aby w kinach łódzkich urządzane były przedpołudniem specjalne seanse, na których byłyby wyświetlane filmy dla młodzieży o charakterze wychowawczo-kulturalnym.

Jak się dowiadujemy, prace komisji, wyłonionej na ostatnim zebraniu Rady, zostały już sfinalizowane. Doszło do porozumienia z trzema kinami w Łodzi, które już w najbliższych dniach rozpoczą-

na wyświetlanie filmów dla młodzieży szkół powszechnych na specjalnych porankach. Codziennie będą się odbywały po dwa przedstawienia, na które będzie chodziło codziennie około 2 tysiące dzieci.

Dla części z nich, przedstawienia będą bezpłatne, zaś dzieci, posiadające najmniejszych rodziców, będą opłacały niewielkie opłaty za bilety. Osiągnięta z tych poranków filmowych nadwyżka, pójdzie na dożywianie młodzieży szkolnej w Łodzi.

Obecnie w Warszawie bawi delegat wydziału oświaty i kultury zarządu m. Łodzi, który wybierze kilka najbardziej wartościowych filmów.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p: Hermana
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Polityka

Wyścig zbrojeń na morzu

W Londynie trwają już od dwóch miesięcy narady pomiędzy delegatami Stanów Zjednoczonych, Anglii i Japonii w sprawie nie zwiększania zbrojeń na morzu.

Do tej pory na mocy traktatu, którego ważność wkrótce wygasa Japonia miała mniejszą flotę, aniżeli Ameryka i W. Brytania. Obecnie rząd japoński zażądał jednak równości z największymi potęgami morskimi świata.

Stany Zjednoczone z całą stanowczością odrzucają żądanie Japonii i prawdopodobnie, konferencja londyńska nie da żadnego rezultatu.

Jakie są powody tak kategorycznego sprzeciwu Waszyngtonu? Pomiedzy Ameryką i Japonią trwa zacięta walka o panowanie nad Pacyfikiem.

Japończycy, którzy nie mogą pomieścić się na swym terytorjum chcą załadować wszystkie wyspy na Pacyfiku, aby tam osadzić swoich kolonistów.

Plan japoński godzi w najżywniejsze interesy Stanów Zjednoczonych i za graża jednocześnie ich granicom morskimi.

Dlatego też nie może być mowy, aby mógł on być zrealizowany drogą dobrowolnego układu.

Następstwem rozbicia narad w Londynie będzie nowy wyścig zbrojeń na morzu, jakiego nawet nie było przed wielką wojną.

Rząd Stanów Zjednoczonych już oświadczył, że na każdy pancernik japoński każe zbudować trzy nowe okręty wojenne.

Czem się taki wyścig może skończyć — trudno przewidzieć?

Skróty telegraficzne

— W dniu wczorajszym udał się do Paryża specjalny wysłannik Hitlera Ribbentrop, który ma przygotować grunt do oficjalnych rokowań francusko - niemieckich.

— Zajścia studentów w Niemczech i na Węgrzech nie ustają. W Budapeszcie policja musiała kilkakrotnie interwenjować.

— Na dworcu Warszawa - Czyste wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście, nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Jest to pierwsza katastrofa na nowej linii Warszawa—Radom.

— W dniu wczorajszym wprowadził król Egiptu Faud dyktaturę. Podpisał on dekret znoszący konstytucję i rozwiązujący parlament.

— Znana lotniczka - rekordzistka Helena Boucher zginęła podczas lotu ćwiczebnego.

LEKARZ - DENTYSTA

F. KOPCIOWSKA

POWRÓCIŁA.

Przyjmuje codziennie od 9—3

Gdańska 37

tel. 232-55.

od 4—7 w lecznicy

Piotrkowska 294

Fundusz Pracy przejmie agendy Funduszu Bezrobocia

Lódź, 1. grudnia.

(v) Jak wiadomo, przeprowadzane są obecnie prace nad zlikwidowaniem Funduszu Bezrobocia, którego agendy przekazane będą Funduszowi Pracy, albowiem pokrewne cele obydwu instytucji uzasadniają konieczność ich połączenia.

W związku z tem komunikują nam, co następuje: Począwszy od 1 kwietnia przydziałem pracy dla bezrobotnych zajmować się będzie Fundusz Pracy, który działać będzie w stałym porozumieniu z P. U. P. P.

Dotychczas bowiem PUPP przydział pracę na zasadzie posiadanej karty zapomogowej, względnie adnotacji w rejestrze, bez uwzględnienia bliższych danych personalnych petenta. Ponieważ PUPP nie sprawdza, czy w rodzinie bezrobotnego inni członkowie pracują, zdarzały się tego rodzaju fakty, że pracę otrzymywali ci, którzy mogli się bez niej obejść, gdyż kilka osób z rodziny już pracowało.

Fundusz Pracy przydział będzie za trudnienie w pierwszym rzędzie tym, którzy korzystają z zasiłków Funduszu. Ponieważ zasiłek wydawany jest tylko najbiedniejszym, nie posiadającym zarobku mających członków rodziny, pracę otrzymywać będą ci, którzy najbardziej tego potrzebują, ci, którzy znajdują się już na krawędzi skrajnej nędzy.

Poza tem wszelkie roboty publiczne, finansowane przez Fundusz Pracy, będą mogły przyjmować robotników wyłącznie za pośrednictwem Funduszu Pracy, który dbać będzie o to, ażeby nikt nie został pokrzywdzony w przydziale zająć.

Każdy człowiek jest chory

O czym myślimy bardzo rzadko

Jeden z najwybitniejszych lekarzy francuskich wypowiedział ostatnio rewelacyjne twierdzenie: niema ludzi absolutnie zdrowych.

Każdy człowiek odczuwa jakąś dolegliwość. Tylko — o ile nie jest ona zbyt dokuczliwą — wielu nie zwraca na to żadnej uwagi, udając się do lekarza dopiero wtedy, kiedy leczenie jest bardzo utrudnione, albo wręcz niemożliwe.

Bardzo wiele zdziałać może w wielu przypadkach leczenie zdrojowe, skuteczne we wszystkich niemal chorobach, wymagających — według panującego dotychczas mniemania — kuracji w badach zagranicznych.

Szczegółowy wykaz uzdrowisk polskich, z wyszczególnieniem ich własności leczniczych, zawiera „Kalendarz Expressu Ilustrowanego na rok 1935”, który przynosi nadto bogatą treść informacyjną, beletrystyczną, praktyczne rady, humor, anegdota etc. etc.

Do nabycia wszędzie. Cena egzemplarza 1.20 zł.

Moralnie zaniedbani uczniowie

Kierowani są ze szkół powszechnych do eksternatu przy ul. Nawrot 93. Liczba wychowanków znacznie wzrosła

Lódź, 1. grudnia.

(k) — Przy ul. Nawrot 93 prowadzona jest specjalna szkoła, do której kieruje się zaniedbanych chłopców z publicznych szkół powszechnych w Łodzi.

Szkoła ta spełnia niezwykle doniosłe znaczenie, gdyż opiekując się jednostkami mniej zdolnymi i zaniedbanymi moralnie, izoluje resztę dzieci w szkołach powszechnych od złego wpływu.

Przy szkole utrzymywany jest przez wydział kultury i oświaty zarządu miejskiego eksternat, który otacza wychowanków opieką w godzinach pozaszkolnych. I tak chłopcy po normalnych zajęciach szkolnych uczą się pod kierownictwem specjalnych nauczycieli rębnych, jak stolarstwa, szewstwa, koszykarstwa, spędzają kilka godzin w świetlicach na czytaniu książek, słuchają radja itp.

Chłopcy cały dzień spędzają w murach szkolnych. Otrzymują tam śniadania, obiady i podwieczorki, natomiast na noc udają się do domu do rodziców.

Z początkiem bieżącego roku szkolnego wyłoniły się poważne trudności natury finansowej w związku z dalszym utrzymaniem eksternatu, tak, że zaistniał projekt skasowania tej instytucji. Ponieważ jednak byłoby to wielkim utrudnieniem dla nauczycielstwa szkolnictwa powszechnego, postanowiono eksternat nadal utrzymywać.

W dniu wczorajszym odbyło się właśnie posiedzenie, na którym zostało złożone sprawozdanie z działalności eksternatu przy szkole specjalnej z okresu pierwszych miesięcy bieżącego roku szkolnego.

Jak się okazuje, liczba wychowanków szkoły zwiększyła się znacznie. Na początku roku było ich 30, obecnie zaś — 86. Tych 56 chłopców skierowano do szkoły naskutek interwencji

kierowników poszczególnych szkół powszechnych, którzy mieli często wiele kłopotu z chłopcami, wywierającymi na pozostałe dzieci zgubny wpływ.

Moralnie zaniedbani chłopcy, spędzając czas na pożytecznych zajęciach pod okiem specjalnych wychowawców i nauczycieli ze specjalnymi studjami, robią szybkie postępy w nauce i często zdarzają się wypadki, że taki wychowanek wraca spowrotem do normalnej szkoły.

Obecnie — jak wynika ze złożonego sprawozdania — eksternat znowu znalazł się w ciężkich warunkach materialnych. W związku z tem postanowiono urządzić na terenie szkoły po świętach Bożego Narodzenia kiermasz, z którego dochód przeznaczony będzie na powiększenie funduszu i liczby dzieci moralnie zaniedbanych, których w publicznych szkołach powszechnych naszego miasta jest bardzo wiele.

Aresztowanie morderców przed wykryciem zbrodni

Podczas obławy w domu noclegowym w Wilnie policja natknęła się przypadkowo na dwóch młodocianych zabójców 85-letniej staruszki. — Walizka ze skrwawioną koszulą i łupem zdradziła zbrodniarzy

Wilno, 1. grudnia.

W dniu wczorajszym dokonana została w Wilnie krwawa zbrodnia. Dziwnym zbiegiem okoliczności sprawcy zbrodni zostali przez policję aresztowani jeszcze przed jej wykryciem. Szczegóły

tego niezwykle wypadku przedstawiają się następująco:

W dniu wczorajszym policja przeprowadziła obławę w jednym z domów noclegowych Dachesa przy ul. Kolejowej. Władze zatrzymały tam dwóch podejrzanych młodzieńców, Jana Bobrowicza i Edwarda Leoszkę. Obaj liczą po 20 lat.

Podczas rewizji znaleziono przy nich walizkę, w której znajdowała się skrwawiona koszula, 150 rubli w złocie, 120 złotych polskich oraz srebro stołowe. W toku przesłuchania zatrzymani przyznali się, że

dokonali zabójstwa.

Ofiara ich padła 85-letnia staruszka, Michalina Jereminowiczowa, zamieszkała przy ul. Połockiej 12. Była ona sublokatorką ojca zatrzymanego Jana Bobrowicza.

Policja udata się niezwłocznie pod wskazany adres, gdzie rzeczywiście znalazła zamordowaną. Staruszka nie dawała już oznak życia. Czaszka jej była zgruchotana.

Jak ustalono, narzędziem zbrodni było polano drzewa. Jereminowiczowa miała syna urzędnika bankowego, który mieszkał w Warszawie i posyłał jej pieniądze na utrzymanie.

Hallo! Tu radio!

SOBOTA, dnia 1. grudnia 1934 r.

12.10. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.30—13.00 Koncert zespołu Władysława Wilkowskiego. 13.00—13.05 Dziennik południowy. 13.05—13.30 Arie operowe w wyk. Vavon (sopran) i G. Pilla (tenor — płyty). 13.30—15.30 Przerwa 15.30—15.35 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45 Przegląd giełdowy. 15.45—16.30 Najnowsze nagrania płytowe. 16.30—17.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Austerlitz” — pióra A. de Montong i T. Lenotre w przekł. Rakowskiej. 17.00—17.50 Nabożeństwo w Ostrzej Bramy w Wilnie. 17.50—18.00 „Płotki i płoteczki” — wygl. J. Adwiga Jastrzębiec (Pogadanka z cyklu „Dom i Rodzina” — tr. z Poznania). 18.00—18.10 Muzyka (płyty). 18.10—18.15 Repertuar teatrów. 18.15—18.45 Koncert na dwa fortepiany w wyk. Salomei Eibenschuetz i Marji Zimmerman (Tr. z Krakowa). 18.45—19.00 „Historia fajansowej figurki” — reportaż z Pacykowa — wygl. Michalina Grekowicz (Tr. ze Lwowa). 19.00—19.20 Koncert chóru „Harfa” pod dyr. Wacława Lachmana. 19.20—19.30 „Srem nad Wartą” (Odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie”) — wy-

głosi Edward Prądzyński (Tr. z Poznania). 19.30—19.45 Utwory fortepianowe w wyk. Alfreda Schütza. (Tr. ze Lwowa). 19.45—19.50 Odczytanie programu na dzień następnym. 19.50—20.00 Wiadomości sportowe. 20.00—20.45 Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Mieczysław Fogg (piosenki). 20.45—20.55 Dziennik wieczorny. 20.55—21.00 „Jak pracujemy w Polsce” 21.00—21.45 Koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Henryka Czaplicki (skrzypce — tr. ze Lwowa) 21.45—21.45 „Niedyskrete literackie” — szkic literacki — wyk. R. Zrebowicza. 22.00—22.15 Koncert reklamowy. 22.15—22.30 Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radzkiej — omówi red. Jan Piotrowski. 22.30—23.00 Koncert życzeń. 23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne. 23.05—23.35 „Łoża Szyderców” 23.35—1.00 D. c. koncertu życzeń. **DZISŁ SŁUCHAMY:** 20.00 BUKARESZA — Requiem 20.10 WROCLAW — Wieczór ludowy 20.10 HAMBURG — Wesoly wieczór 20.15 KOLONJA — Humor nadreński 20.15 FRANKFURT — Wesoly wieczór

Agent „R”

39

Sensacyjna powieść szpiegowska. Napisał specjalnie dla „Expressu” Adam Nasielski

Ogarnięty tak fantastycznymi myślami, nie zauważył nawet jak zbliżył się doń porucznik Raybon i zagadnął go zniemacka.

— Kim pan właściwie jest?
— Perferowanym kondotjerem.

Porucznik sądził, że jest to naukowa nazwa choroby umysłowej i kiwnął głową z takim politowaniem, że omal go nie zabolął trzeci krag szyjni. Omal.

— Co pan tu robi na pokładzie?

— Oglądam se zachód słońca, jak pan szanowny widzi. Pasjami lubię, gdy słońce zachodzi i tak dalej.

— Tylko bez drwin. Teraz jest pierwsza popołudniu i na zachód jeszcze za wcześnie.

Jerzy odwał przedtem nastawił i nakręcił swój ręczny zegarek, nim odpowiedział.

— Ha! Im wcześniej tem lepiej —

jak mawia pewna moja znajoma mężatka, która powiła trojaczki na miesiąc przed ślubem. Pan szanowny lubi mężatki?

Ale ponury porucznik ani sie rozśmiał.

— Będę zmuszony załadować pana spowrotem do kajuty. Nie jestem usposobiony do wysłuchiwanie kpin.

— Dobrze — zgodził się reporter. — Ale jeżeli pan szanowny narazi się przytem na gniew mego przyjaciela i druga księcia de Sjam skoligaconego z konstelacją Wielkiej Niedźwiedzicy — to ja nie odpowiadam.

Raybon nie miał jednak czasu na drwiny i tym podobne rozmówki. Polecił wasatemu drabowi zaprowadzić dziennikarza do kajuty a sam udał się do kabiny radiotelegraficznej, ażeby porozumieć się z szefem. Instrukcja, jaką

otrzymał w odpowiedzi była — jak zwykle — lakoniczna. „Przewieź ich do kwadratowej wieży”.

Skierował więc statek na południe i zagłębił się w czytaniu nieśmiertelnego Edgara.

Jerzy Odwał wrócił do kajuty z nosem spuszczonego na oktawę, dla odmiany. Tu powitał go Allan drwiącym uśmiechem.

— No i co! Prochu pan nie wymyślił. Wyglądasz jak jeżozwierz z Jang-Tse-Kiang.

— A ty — jak kartoteka starego adwokata.

— Absurdalne porównanie. Moje miało chociaż jakiś sens. Masz istotnie nos spuszczonego jak jeżozwierz.

— Porachujemy się na tamtym świecie, panie szanowny. — odparł smętnie Odwał z nieokreślonym ruchem ręki, usiadł okrakiem na krześle, oparł głowę na złożonych ramionach i zasnął.

Po trzech godzinach kursu statek zatrzymał się w znanej im już zatoce w pobliżu zamku i zaprowadzono ich podziemnym przejściem do ponurej i kwadratowej wieży.

Tu ogarnęła ich jakaś dziwna zmiana atmosfery. Allan i jego trzej przyjaciele, nawet beztroski Jerzy Odwał poczuli naraz, że niebezpieczeństwo, jakie

im zagraża jest o wiele niebezpieczniejsze, niż przypuszczali dotychczas i nie usprawiedliwia wcale ich wisielczego humoru. Zachowywali się do tej chwili wprawdzie zupełnie swobodnie, nawet nieco dziecinnie, ale to dlatego, że mieli już takie narwane charaktery i nie umieli się zbytnio przejmować — a Jerzy Odwał w sam raz przystawał do tego towarzystwa zawalidrogów.

Teraz jednak, gdy spojrzeli na twarzą jak iryd twarz szefa — zrozumieli, że gra jest poważna, najpoważniejsza i grozi niebezpieczeństwem śmierci i pożegnania się nazawsze z tym głupim, pięknym światem. Nawet Jerzego Odwala odeszła ochota zupełnie od żartów.

Inżynier Fulton spojrział na nich groźnie i poważnie, widać było, że nie jest wcale skłonny do żartów i że wykorzystuje sytuację. Jego przenikliwe jak reflektora zenitowe oczy wpiły się niemal w twarz Allana. Odważny Neon będący jednocześnie dobrym psychologiem i znawcą ludzi poczuł poraż pierwszy niesamowity chłód w kościach.

— Zdaje się, że tym razem sprawa ma się ku końcowi. Przebrał pan miarę, mister Allan.

Ale odważny przywódca „Five-u” nie stropił się wcale.

(dalszy ciąg jutro).

Napisał:

Jan Aleksander

Katka

Djablica

Sensacyjny
romans
współczesny

104

Domyślałam się, że zamordowała go prawdopodobnie jedna z jego wielbicielek. Kisch był wielkim hultajem. Prawdopodobnie dawna kochanka była o niego zazdrosna i zabiła go podczas sprzeczki, a dla upozorowania tajemniczej bandy wsunęła mu do ręki czarnego pajaka. Przypadkowi mordercy bardzo często takimi drobiazgami komplikują zbrodnie, by odwrócić od siebie uwagę... Pajaka tego miałem przy sobie i szukałem sklepu, gdzie sprzedają te drobiazgi. Odnalazłem właśnie ten sklepik, gdzie pokazano mi ostatni i jedyny tego rodzaju okaz... Mając więc w kieszeni dwa takie pajaki, prowadziłem nadal śledztwo, lecz bez żadnego skutku...

Aż oto pewnego dnia wpada do mnie hrabia i powiada, że muszę natychmiast udać się do mieszkania Wardana i wykraść stamtąd los loteryjny. Było to około dziesiątej zrana. Nie chciałem pójść, ale on mi zagroził, że nigdy już nie da mi ani krzty „koks”. Wiedział, że to poskutkuje...

Poszedłem... Hrabia miał czekać na mnie na ulicy Piasecznej. Zgóry pouczył mnie jak mam postąpić... Nie cofać się nawet przed morderstwem... Los musi być odnaleziony...

Wszedłem do piwnicy jak zahypnotyzowany... Stolarz był z dzieckiem. Malec płakał w kolyse... Wardanowej nie było... Znalaliśmy się przelotnie. Więc nawiązuję z nim rozmowę, dowiaduję się, że przed chwilą pokłócił się właśnie z żoną, która uciekła z domu... Uczepiłem się tej myśli i powiadam, że właśnie żona przysłała mi los... — Jaki los?... On nic nie wie... Więc ja do niego ostro... — Dawaj los pijaku!... A on do mnie też ostro: — „Rozumiem już!... Pewnie kombinujesz z moją żoną, jak inni... I tobie ta kiecka w głowie przewróciła!... Wynoś się stąd, bo źle będzie!... Słyszałem o tobie, że kombinujesz na lewo...”

Struchlałem... Czyżby on coś naprawdę wiedział?... Gra stawała się niebezpieczna... Czasu było mało... Działalem w dziwnym podnieceniu... Chwyliłem młotek... Za pierwszym uderzeniem już zwałił się na podłogę... Malec wrzeszczał przeraźliwie... To mnie jeszcze bardziej rozwścieczyło... Huknąłem drugi raz... Stolarz leżał na podłodze nieruchomo... Z głowy sączyła mu się krew... Obok leżał walek, którym chciał się bronić... Ale już nie zdążył... Teraz zabrałem się do istotnej pracy... Do szukania losu... Były to najokropniejsze chwile... Ale miałem szczęście... Z zachowania się stolarza, który cały czas stał przy łóżku, domyśliłem się, że tam musi być ukryty skarb... Nie omyliłem się... Los ukryty był w materacu... Miałem już ten papier w ręku... Już chciałem uciec, lecz przypomniało mi się, że ta zbrodnia jest zbyt prymitywna... Może mnie ktoś zauważył?... Jak tu skomplikować śledztwo?... Przypomniałem sobie, że mam w kieszeni dwa pajaki... Wsunąłem szybko do ręki trupa jednego pajaka... W ten sposób chciałem połączyć te zbrodnie z zabójstwem przemysłowca Kisch... Że niby w obydwu wypadkach działał ten sam zbrodniarz...

Było to świetnym skomplikowaniem śledztwa i zupełnym odwróceniem uwagi od siebie. Bo tam byłem niewinny, tam mordował kto inny, a jeżeli tu jest pajak, to znaczy, że tu mordował ten sam, a więc nie ja... Było to świetne alibi, ale — jak panowie widzicie — na krótką tylko metę... Wybiegłem z tej przeklętej piwnicy jak szalony... Wręczyłem hrabiemu los i udałem się niezwłocznie do urzędu śledczego... Ledwo tylko wszedłem, złapał mnie Mik... Zaznaczam, że nie wiedział on nic o moich niecnym machinacjach... Mik jest uczciwym, porządnym człowiekiem... Powiedział mi o zbrodni na Piasecznej... Dziwiłem się, że tak prędko została wykryta...

pojechałem na miejsce zbrodni, której byłem sprawcą... Gdy więc innych dziwił tak ów pajak w ręku trupa, dla mnie było to bardzo proste... Inni wiązali tę zbrodnię z zabójstwem przemysłowca Kisch, ja wiedziałem, że te dwa zabójstwa nie mają ze sobą nic wspólnego... Ale teraz hrabia miał już mnie całkowicie w swych łapach... Teraz kierował mną jak marionetką... Spotykaliśmy się w nocy na ciemnych uliczkach... Przychodziłem zamaskowany, błagając go tylko o „koks”... Zażywałem coraz większe dawki... Mówiłem mu, że obawiam się wykrycia... Wtedy on mi podsunął dobrą myśl... Zwalić całą winę na Świdelskiego, amanta Wardanowej. Wszystkim wydawało się to prawdopodobne...

Miałem jeszcze drugiego takiego samego pajaka, zdobytego w sklepiku, podrzuciłem go więc w pokój Świdelskiego podczas rewizji... W ten sposób stawało się coraz bardziej prawdopodobne, że Świdelski zamordował Wardana... Ja, oczywiście, podtrzymywałem tę myśl i gromadziłem coraz więcej poszlak przeciwko niemu... Ale z drugiej strony zależało mi na tem, żeby Świdelski nie został schwytany przez nas, bo wtedy wykaże swe alibi, dowiedzie, że jest niewinny i śledztwo po-

toczy się w innym kierunku, a wtedy może się zwrócić łatwo również przeciwko mojej osobie...

Dlatego też, mówiąc wszystkim o tem, że Świdelski jest mordercą, czyniłem jednocześnie wszystko, co było w mojej mocy, aby ułatwić mu bezkarność... To ja właśnie wypuściłem go z tej karetki więziennej... Obawiałem się, że Świdelski wykaże łatwo swe alibi i wołałem aby był na wolności, a by nadal trwała legenda o jego zbrodni... Udało mi się to znakomicie... Świdelski czmychnął i znowu czułem się bezpieczny, gromadząc przeciwko niemu nieistotne poszlaki... Aż wreszcie padłem przesyty własną bronią... Skończyło się... Przyznaję, jestem zbrodniarzem... Zamordowałem człowieka... Ale na swe usprawiedliwienie mogę powiedzieć tylko tyle, że byłem wykonawcą woli innego zbrodniarza i że jestem człowiekiem bardzo chorym... Teraz róbcie ze mną, co uważacie za stosowne...

Talerczyk umilkł. W pokoju panowała głucha cisza.

Wreszcie komisarz Łaba rzekł groźnym głosem: — Zakuć go w kajdany i odprawiajcie...

Rozkaz komisarza został natychmiast wykonany.

Epilog

W piękny, pogodny wiosenny dzień komisarz Łaba siedział w swym gabinecie nad stosem papierów, gdy policjant przedstawił mu jakąś wizytówkę.

Komisarz spojrzął, uśmiechnął się i, podnosząc się z krzesła, rzekł: — Prosił tych państwa natychmiast!

Sam wyszedł na korytarz, by przywitać Tada i Justę...

Wszyscy weszli do gabinetu. Komisarz podał im fotele. Justa wyglądała znowu świeżo i powabnie w pięknym, wiosennym kostiumie. Tad czynił wrażenie eleganta. Pieczarek zaś ubrany był skromnie, lecz bardzo przyzwoicie. Wszyscy troje jednak mieli wesołe, pogodne miny.

— Przyszedliśmy przedewszystkiem pożegnać się z panem komisarzem... — rzekł Tad.

— Jakto?... — zdziwił się Łaba.

— Ano... jak chce zwyczaj... Wyjeżdżamy w podróż poślubną...

— Ach, tak!... W takim razie winszuję państwu!... Nie wiedziałem, że jesteście już po ślubie!... Bardzo się cieszę!... Jeszcze raz życzę wszystkiego najlepszego... Dokąd to państwo wybieracie się?...

— Obejrzeć świat... Wygrany milion obowiązuje... Zresztą, po ostatnich przeżyciach należy nam się wypocinek...

— O, niewątpliwie... — odparł komisarz. — Słusznie wam się należy... Powinniście o wszystkim zapomnieć...

— Postaramy się... — odparł Tad.

— Ale chciałbym jeszcze o jedno zapytać... Kiedy odbędzie się proces naszych wrogów?... Figurujemy na liście świadków, więc chcielibyśmy wiedzieć kiedy zostaniemy wezwani...

— O, możecie być spokojni... Śledztwo potrwa jeszcze kilka miesięcy... Przy okazji zbieramy również szczegóły ich dawniejszej działalności... Wszystkim grożą bardzo surowe kary. Stosunkowo najmniejsza kara grozi panu Wentalowi...

— Jakto?... — zdziwiła się Justa. — Czyżby Wental też został pociągnięty do odpowiedzialności?...

— Niestety... — odparł komisarz. — Odpowiada on wprawdzie z wolnej stopy, ale musi tak samo zasiać na ławie oskarżonych...

— Dlaczego?...

— Mam wrażenie, że Wental wiedział o sprawach Harrego Websta, a mimo to pomagał mu w urzeczywistnieniu jego planów... Dowiedzieliśmy

się również, że to Emil właśnie dokonał włamania do kasy Wentala, skradł mu pieniądze, a następnie wykupił wszystkie jego weksle. Z tego wynika, że Wental znalazł się w ciężkiej sytuacji i że Harry również oszukał i okradł go podstępnie, co oczywiście zmniejszy znacznie odpowiedzialność Wentala. Mimo to stanie on przed sądem.

— Nie chciałabym, aby ten człowiek cierpiał z mego powodu... W ostatnich dniach podczas mojej choroby Wentalowie wykazali mi bardzo wiele życzliwości...

— Tak jest — potwierdził komisarz. — W imię o tem... Wiemy również, że Wental przyczynił się do złapania hrabiego... Weźmiemy to wszystko pod uwagę... Sądzę, że spotka go niewielka kara... Reszta natomiast ciężko odpokutuje za swe grzechy... A wszystko to mamy panu do zawdzięczenia, panie Świdelski... Gdyby nie pan, możebyśmy nie złapali ich tak szybko... Bo to była banda wyjątkowo zgrana i sprytna... A sytuację pogarszał fakt, że pomagała im parszywa owca z naszego grona. — Talerczyk, który wykazał zresztą całkowitą skrupę...

— To nietylko moja zasługa, panie komisarzu — odparł skromnie Świdelski. — Bardzo wiele zaszczytu spada również na tego oto pana...

Przy tych słowach wskazał na siedzącego dotąd cicho Pieczarka.

— On przecie wykrył pierwszy Talerczyka — ciągnął dalej Tad. — I ja właśnie przed wyjazdem winienem jeszcze panu komisarzowi pewne wyjaśnienia... Teraz już mogę powiedzieć wszystko... Przedewszystkiem dziękuję za udzielone mi zaufanie...

— Te dzięki są zbyt liczne... — przerwał mu komisarz. — Wiedziałem od razu, że pan nie może być mordercą...

— A jednak poszlaki przemawiały przeciwko mej osobie... Sam zresztą ścigałem na siebie podejrzenia swym ukrywaniem się... Ale był to tylko manewr z mej strony... Wiedziałem, że jeśli mnie złapią, to może nie zdołam się wykreślić zwłaszcza po tem podrzuceniu czarnego pajaka w mój pokój... Byłem przecie ponadto przyjacielem Justy... Wołałem więc prowadzić dochodzenie z ukrycia... Dzielnie pomagał mi w tej pracy Pieczarek, dla którego zawsze żywić będę wiele sentymentu... On właśnie wykrył Talerczyka... A było to tak... Pewnego wieczoru szpiegowaliśmy „Starego”, nie wiedząc jeszcze kto to jest... Na ciemnej uliczce

stoczyliśmy z nim zaciętą walkę. Podczas tej walki Pieczarek został pokonany, ale w świetle latarni zwrócił on uwagę na jedną bardzo ważną rzecz: — oto „Stary” nosił na palcu prawej ręki wielki sygnet... Po pewnym czasie Pieczarek zetknął się z Talerczykiem i Mikiem w knajpie. Rozmawiali właśnie o mnie... Pieczarek znał obydwu wywiadowców, gdyż stykał się z nimi jako reporter kryminalny... Wzniósł kieliszek wódki i zawołał: „Pijmy”... W tej chwili znieruchomiał... Wzrok jego padł na wielki sygnet, lśniący na palcu Talerczyka... „Siadaj pan — rzekł do niego Talerczyk. Powiedz pan lepiej kogo uważasz pan za mordercę Wardana?... Jeżeli nie Świdalski, to kto mógł go zamordować?... I Pieczarek wówczas odparł: — „W tej chwili dopiero znalazłem odpowiedź na to pytanie. Mógłbym już panu powiedzieć z całą pewnością kto zabił Wardana, ale nie chcę. Dowidzenia!... I odszedł... A Mik i Talerczyk sądzili, że mają do czynienia z warjatem... Ja byłem wtedy w Truchanowicach... Tam właśnie otrzymałem jego list, w którym donosił mi, że wykrył już mordercę Wardana. Zdecydowałem się przyjechać. Po przyjeździe dowiedziałem się, że Emil zamierza otruć czekoladą dziecko Justy. Udałem się więc do Bobrowa, by udaremnić jego niecną sprawę. Udało mi się to znakomicie. Potem chciałem już zdradzić panu tę tajemnicę i powiedzieć kim jest „Stary”, lecz oni byli od nas sprytniejsi i najpierw nas uspili, a potem zamknęli w lochu Krzywego Józwy... Gdyby nie szlachetna pomoc Irmy, której wdzięczny będę za to do końca życia, skończylibyśmy pewnie nasze życie w tym lochu... Co było dalej, już pan wie... Dla zrozumienia całości musiałbym dodać jeszcze kilka szczegółów co do przeszłości mej obecnej żony... Otóż niech się panu nie zdaje, że małżonka moja wyszła dobrowolnie zażam za Wardana... Nie... On był jej opiekunem po śmierci rodziców... Nadużył swego stanowiska. Uczynił z niej swą kochankę... Owocem tej występnej miłości jest właśnie Kazik, którego oboje tak bardzo kochamy... Wtedy Wardan uczynił z niej swą prawną małżonkę... Ale Justa go nie nawidziła... To był ślub pod przymusem... Wiedziałem, że jest nieszczęśliwa i chciałem jej pomóc... Staraliśmy się o nią również wtedy hrabia... Lecz ja zwyciężyłem...

— Słusznie się panu to szczęście należy... — odparł komisarz.

— To wszystko, co chciałem panu powiedzieć. Teraz mogę już spokojnie odjechać...

Powstali.

— Jeszcze jedno — rzekł na pożegnanie Tad. — Mój przyjaciel Pieczarek zostaje tutaj. Redaktor Stempa przyjął go oczywiście spowrotem do „Telegramu” i uczynił go swoim zastępcą... Przekonał się nareszcie o jego zdolnościach reporterskich...

— Bardzo mnie to cieszy... — rzekł komisarz, wyciągając dłoń w stronę reportera, który w dalszym ciągu zachowywał skromne milczenie.

— Prosiłbym więc pana komisarza o względy dla mego przyjaciela...

— Proszę bardzo — odparł Łaba. — Miło mi ogromnie, że będziemy mieli w naszej prasie tak zdolnego reportera kryminalnego... A państwu jeszcze raz życzę szczęśliwej drogi!...

— Dowidzenia!...

Komisarz Łaba uściśnął wszystkim serdecznie dłoń.

Justa i Tad wyszli z gabinetu komisarza, a za nimi znikł również Pieczarek.

Komisarz zasiadł spowrotem przy biurku.

Do uszu jego doleciał turkot motoru. Rozległ się sygnał trąbki samochodowej.

— Odjechali... — szepnął.

Przez chwilę siedział tak zamyślony poczem zabrał się znowu energicznie do dalszej pracy...

KONIEC.

Samobójstwo urzędnika pocztowego w lesie

Powiesił się na drzewie w Puszczy Niepołomickiej

Bochnia, 1 grudnia. (Kr.) W Puszczy Niepołomickiej na terenie gminy Grodkowice znaleziono wisielca. Natychmiast odcięto go z drzewa, do którego był przywiązany i usiłowano go ratować, okazało się jednak, że wisielec już nie żyje, wobec czego powiadomiono o samobójstwie władze bezpieczeństwa.

Jak stwierdzono, samobójcą był 41-letni urzędnik Poczty i Telegrafów w Krakowie, Józef Golas, zamieszkały w Bieżanowie.

Od pewnego czasu znajdował się on

w ciężkich warunkach materialnych, a na dobitek z tego zgubił 510 zł. przeznaczone na wypłatę dla robotników, zatrudnionych przy budowie linii kolejowej Kraków — Miechów. Do prac tych Golas został wydelegowany jako technik.

Kiedy do tych kłopotów przyłączyły się jeszcze niesnaski rodzinne, powziął Golas plan pozbawienia się życia, zabrał sznur i powiesił się w lesie. — Zwłoki jego przewieziono do kostnicy cmentarnej.

Kłusownicy spalili żywcem pastucha

i zranili gajowego. — Zbrodniarzy skazano po 8 lat więz.

Kowel, 1 grudnia. Na terenie powiatu lubomelskiego grasowała banda kłusowników, mieszkających wsi Przekurko tegoż powiatu.

Ponieważ gajowy lasów okolicznych, Stefan Gracj energicznie tropił kłusowników Stefana Saudryka i Pawła Horyka, ci zaprzysięgli mu krwawą zemstę. Pierwszym aktem tej zemsty było podpalenie znajdującej się przy leśniczego stodoły.

W stodole tej spał krytycznej nocy pastuch, Jan Mieluch, który zginął w

plomieniach. Gdy nie udało im się „sprzątnąć” znenawidzonego gajowego, Saudryk i Horyk przybyli w nocy do leśniczówki i strzelili przez okno do Gracza, raniąc go w twarz i kark.

Przeprowadzony za napastnikami pościg doprowadził do ujęcia ich i oddania do dyspozycji władz sądowych.

Obaj kłusownicy stanęli przed sądem okręgowym w Łucku na sesji wyjazdowej w Łucku. Sąd skazał przestępców po 8 lat więzienia i pozbawienie praw na 10 lat.

METRO Przejazd 2 **WYBÓR BURMISTRZA** Niezawodny i najskuteczniejszy sposób zwalczania partyjnicstwa, łapownictwa i rozbicia bandy mianujących się olcami i opiekunami miasta pokaże wam **HAROLD LLOYD** w swym najnowszym filmie p. t. **„KOCI PAZUR”** **ADRIA** Główna 1

Nadprogr.: Tygodnik Param. i Pata.

Kino-teatr „MIRAŻ” 11 Listopada 16 (Konstantynowska) Dziś i dni następnych!

6 gwiazd w potężnym dramacie przestworzy! **John Barrymore, Helena Hayes, Clark Gable, Lionel Barrymore, Robert Montgomery, Myrna Loy.**

w filmie **„NOCNY LOT”**

Ceny miejsc: III — 54 gr., II — 85 gr., I — 1.09 gr.

KINO-TEATR CORSO Legjonów 2-4 Dziś i jutro o g. 11 przed poł.

Nasz bezkonkurencyjny program

WYROK ŻYCIA

W roli głównej: JADZIA ANDRZEJEWSKA, niezapomniana bohaterka sztuki „Dziewczeta w mundurkach” IRENA EICHLERÓWNA najpopularniejsza odtw. „Fr. Doktor”, DOBIEŚŁAW DAMIECKI. — Wspaniała treść! — Artystyczna gra!

II, NIE DAMY ZIEMI II.

Ceny miejsc na I seans — 50—54 gr. następne 54—85 i 1.09. PORANKI 1 i 2 grudnia wejście 25 groszy.

PORANEK TOMMY BOY w roli gł. **Clark Gable i Madge Evans**

DOKTOR Z. Henrykowski
Chor. skórne, weneryczne i płciowe przeprowadził się na ul. Piotrkowską 86 tel. 143-63
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Leczenie niemocy płciowej.
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w W niedziele i święta od 10—12.

Farbiarnia FUTER i Garbarnia G. SCHOENMAN
Piotrkowska 166
Przyjm. do farbow. oraz przy emnianta futra nowe i stare na kolory naturalne lub odmienne
Odwieża się również wypliwale, przetłuszczone i zleżałe futra z pełną gwarancją
Garbowanie i czyszczenie białych futer
Wszelkie roboty wykonywane są najnowszym sposobem lipskim i paryskim przez wyszk. chemika z praktyką zagraniczną. **Ceny niskie**

DOKTOR TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Zawadzka 6
fr. II piętro, tel. 234-12.
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 8—1 pp.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. Niewiażski
spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Potrkwowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

Dr. Mikołaj Bornstein
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA
Rzgowska 5 (wejście Sieradzka 1), Tel. 191-08
Przyjmuje 10—12 i 15.30—19

DR. MED. Józef GEISLER
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych (pecherza)
CEGIELNIANA 4, tel. 216-90
przyjmuje od 9—2 i od 5—9 wiecz.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89
(przy przyst. tramw. Pabjanickich) 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na mięście. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.
Porada 3 złote.

DR. MED. Klara Margolis
gabinet fizykalnego leczenia (kwarc, diatermia, elektroterapia itp.)
PIOTRKOWSKA 113
tel. 165-17, od 10—1 i 3—7.

DR. Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 122-73
czynna od 9 r. do 10 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia.
Porada 3 złote.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, ul. Piotrkowska 164
tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Leczenie krótkimi falami
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykalnej
Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21.

KONCESJE na handel win i wódek oddam. Oferty z podaniem warunków pod „Koncesja”.

MIÓD pszczołny, naturalny 220 kilo, sklep sędzi, Lutomska 13, Benczkowska.

Dr. Heller
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedz. i święta od 11—2 popoł.
dla pań oddzielna poczekalnia.
dla niezamężnych ceny' lecznic.

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 143-62
od 9—12 rano, 2—4 pp. i 7—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—1.
Ceny lecznicowe.

DOKTOR Reicher
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—1.

Dr. W. BALICKA
PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL. SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

Dr. med. H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w. W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. MED. M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

DR. MED. L. NITECKI
Powrócił
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
front, I piętro
NAWROT 32, Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

Dyplomowana pielęgniarka
ŁÓDŹ, Narutowicza 6, m. 6
Tel. 151-72.
Wykonywa zabiegi w zakresie pielęgniarstwa wchodzące: zastrzyki, bańki, pijawki i opatrunki chirurgiczne. 25—2

KUJUJE ZĘBY sztuczne używane, złoto, korony, platynę, placę najwyższe ceny. Przyjeżdżny tylko parę dni w Łodzi „Hotel Polonia”, Narutowicza 38 pokój 302, 10—2 i 4—7 wieczór, również w niedziele.

BATERJE 120 w. zł. 11,90. Akumulatory ładuje, naprawia i bateryjne radioaparaty przerabia na elektryczne, Piotrkowska 79 w podwórzu.

VOXRADIO 4 lampowe zł. 225.— i 3 lampowe zł. 150.— wraz z lampami i głośnikami.— Sprzedaż ratalna, Piotrkowska 79 w podwórzu.

DR. MED. M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2



Otwarcie kursu sanitarjuszy sportowych

Referat d-ra Jerzego Michałowicza n.t. „Higjena sportu“

Łódź, 1 grudnia.

Łódź sportowa wzbogaciła się o nowy niezwykle cenny nabytek. Jest nim otwarty wczoraj pierwszy kurs dla sanitarjuszy sportowych. Przy częstych wypadkach kontuzji czy nawet zwykłych zachorzeń zawodników w czasie zawodów nie było dotychczas ludzi, którzy mogliby zawodnikom takim udzielić pierwszej pomocy. Złu temu zaradzić ma zorganizowany obecnie kurs sanitarjuszy, którego zadaniem jest wykształcenie około pięćdziesięciu osób w tym właśnie kierunku.

Nie chodzi tu może nawet, by zawodnikowi kontuzjowanemu pomóc, ale o to, by mu przynajmniej nie szkodzić, jak słusznie zaznaczył prezes Malinowski, zagajając w imieniu ŁOZPN-u uroczystość otwarcia kursu.

W imieniu organizatorów, to jest klubu TUR wygłosił przemówienie p. Jordan, wskazując na pomoc poszczególnych instytucji udzieloną organizatorom.

Jako trzeci skolei mówca znalazł się na katedrze dr. Jerzy Michałowicz z Warszawy. Zanim mówca przeszedł do właściwego tematu swego odczytu inau guracyjnego, musiał na przemawiać w imieniu aż trzech instytucji. Powitał więc przedewszystkiem dr. Michałowicz kurs w imieniu Państwowej Szkoły Higieny, pod której egidą został on zorganizowany, jak też w imieniu jej dyrektora p. ministra Chodźki. Dalej życzył dr. Michałowicz kursowi pomysłnej pracy w imieniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, którego jest wiceprezesem. Trzecie wreszcie życzenia złożył mówca jako sekretarz generalny Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce.

Przeszło półtoragodzinny referat na temat „Higjena Sportu“ wygłoszony został przez prelegenta w sposób niezwykle dla słuchaczy przystępny i interesujący. Obok spraw higieny sportowej poruszył też mówca kwestje ogólne higieny społecznej i higieny pracy wiążące się zresztą bardzo ściśle ze sprawami sportu.

W świetnym swym wykładzie wskazał też mówca na brak dostatecznej opieki lekarskiej nad sportowcem, przed stawiając jednocześnie idealny stan rzeczy w Austrii.

Prelegent podał też ciekawe zestawienie ilości sportowców zbadanych przez poradnie sportowo-lekarskie na terenie całej Polski. Na ogólną ilość około pół miliona ludzi uprawiających w Polsce najrozmaitsze gałęzie sportu zaledwie 15.000 osób zostało przez te poradnie zbadanych, przyczem i one nie podlegają stałej opiece, a badane były raz bodaj też w najlepszym wypadku dwa razy.

Ramy niniejszego sprawozdania są zbyt szczupłe, by oddać w niem choć w przybliżeniu to co powiedział dr. Michałowicz. Jego prelekcję przysłuchiwało się z niezwykłym zainteresowaniem pięćdziesięciu uczestników kursu i kilka tylko osób innych. A szkoda, gdyż bezwątpienia zainteresowałyby się

tem więcej osób. Jest to już jednak wi na organizatorów, którzy uważali za stosowne zorganizować otwarcie napół konspiracyjnie.

Na otwarciu obecny był dyrektor Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. p. pułk. Gabrys i dwaj wykładowcy dr. Zausmer i dr. Frydman.

Debiut pięściarzy WIMY i Makkabi

Zespół fabryczny zwycięża 8:4.—Porażka Weisberga

Debiut uczniów Seidla wywołał wśród miłośników boksu zainteresowanie głównie z uwagi na start nadziei Makkabi — Weisberga. Walka Weisberga z rutynowanym Kłodasem stała się sensacją dnia i nic dziwnego, że meczowi, po którym zresztą wiele spodziewać się nie można było, przyglądała się wyjątkowo duża ilość widzów.

Zwolenników Weisberga spotkało rozczarowanie. Weisberg absolutnie nie potwierdził reklamy, jaka poprzedzała jego pierwszy występ. Przegrał zdecydowanie do nienajlepsze go Kłodasaa, wykazując przytem tak wielkie braki, że nie od rzeczy będzie zarzucie kierownictwu sekcji bokserkiej Makkabi lekkomyślność w forsowaniu tego bądź co bądź obiecującego pięściarza. Weisberg dowódł pod koniec spotkania, że jest pierwszorzędnym materiałem na pięściarza, że karjera bok serska stoi przed nim otworem. Nie wol no jednak było puścić go w pierwszej oficjalnej walce na starego rutynistę. — Weisberg, zanim ukaże się powtórnie w ringu musi przejść solidny trening, musi nabrać otuchy do boksu a do tego trzeba kilka zwycięstw nad słabszymi lub równorzędnymi przeciwnikami.

Spotkanie poza walką Sobierajski —

Birenbaum stało na niskim poziomie. Zwycięzca pierwszego kroku Birenbaum i tym razem dowiódł, że jest dużym talentem.

Oprócz Birenbauma wyróżnił się w Makkabi Rurman, którego sędziowie poważnie skrzywdzili w walce z Augusty niakiem. Słabo natomiast wypadł w Makkabi Seibert, który posiada jeszcze słabe pojęcie o boksie.

W WIM-ie wyróżnił się Sobierajski, przeciwnik Birenbauma, Roguszewski i Owczarek, który stawił w walce nadprogramowej dzielny opór Wolskiemu.

Mecz wygrała WIM-a 8:4, a wyniki przedstawiają się następująco: W wadze muszej Zieliński uzyskuje remis z Graudensem, Birenbaum zwycięża wy soko na punkty Sobierajskiego, Seibert remisuje z Kaszną, Roguszewski zwycięża na punkty Goldberga, Augustyniak uzyskuje niezasłużone zwycięstwo nad Rurmanem. Pięściarz Makkabi zasłużył sobie w najgorszym już wypadku na wy nik remisowy, wreszcie Kłodas zwycięża Weisberga.

W spotkaniu nadprogramowym Wolski (Geyer) zwycięża twardego i b. ambitnego Owczarka (W).

Sędziował w ringu p. Sierota Edm.

Jakie imprezy lekkoatletyczne oglądać będziemy w przyszłym roku

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił ostanio dokładny kalendarzyk za wodów na r. 1935, przyczem do Łodzi wyznaczony został jedynie pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski w dn. 1 września.

Kalendarzyk przedstawia się następująco: 2—3 lutego — III zimowe mistrzostwa Polski w Przemysłu, 9—10 lutego Walne Zgromadzenie PZLA w Warszawie, 14 kwietnia — męski bieg naprzelaj w Bydgoszczy, 28 kwietnia — kobiecy bieg naprzelaj na Śląsku, 3 ma ja — X Narodowy Bieg Naprzelaj w Warszawie, 3 maja — zawody dla nie stowarzyszonych p. n. „Szukamy olimpijczyków“ we wszystkich okręgach na dochód funduszu olimpijskiego, 30 maja — międzynarodowe zawody PZLA w Warszawie, w całym kraju zawody p. n. „Dzień PZLA“, 6—7 lipca — męskie zawody główne w Białymstoku, 13—14 lipca kobiece zawody główne w Krakowie, 1 września — pięciobój kobiecy w Łodzi, 8 września — maraton (jedno cześnie eliminacja przedolimpijska) w Warszawie, 7—8 września — dziesięciobój (jednocześnie eliminacja przedolimpijska) w Poznaniu, 14—15 września — II sztafetowe mistrzostwa Polski w Wilnie, ewent. jako uzupełnienie zawo dy międzynarodowe, 22 września — pięciobój męski w Lublinie, 22 września — trójbój kobiecy i chód 50 klm. (jedno cześnie eliminacja przedolimpijska) we Lwowie. Imprezy międzynarodowe: 23 czerwca — mecz z Belgią w Brukseli, 12—13 lipca — udział w mistrzostwach Anglii w Londynie, 21 lipca — trójmecz Węgry — Austria — Polska w Buda peszcie, 3—4 sierpnia (terminy jeszcze nie ustalone) VI-ty trójmecz bałtycki (Polska — Łotwa — Estonia) w Tallinie oraz mecz kobiecy Anglia — Polska w Polsce, 10—18 sierpnia — akademickie mistrzostwa świata (pań i panów) w Budapeszcie, 24—25 sierpnia — terminu zarezerwowany na męski mecz

międzypaństwowy, 25 sierpnia — kobiecy mecz z Niemcami w Frankfurcie nad Odrą, we wrześniu — mecze kobiece z Włochami i Austrią zagranicą.

Obozy przedolimpijskie, 12 kwietnia — 25 maja — męski obóz dla ok. 30 zawodników, 16 czerwca do 11 lipca — kobiecy obóz dla ok. 20 zawodniczek, 16 września do 19 października — męski obóz dla ok. 20 zawodników i 7—31 stycznia 1936 r. — kobiecy obóz.

Łyżwy

belgijskie „ORMOND“ kanadyjskie „C. C. M.“ i szwedzkie. NARTY, kije HOKEJOWE oraz wszelki sprzęt zimowy, polecają: R. KOWALSKI i Z. KOWALSKI 11 Listopada 26 Łódź Piotrkowska 62 OSTRZENIE ŁYŻEW.

Konkurs sportowy „Expressu“

Trzy wierszki — trzy zagadki

Dzisiaj podajemy dalszą serję wierszyków naszego wielkiego konkursu sportowego. Kto chce otrzymać jedną z nagród, przeznaczonych dla uczestników konkursu, musi odgadnąć o kim jest mowa w poniższych wierszykach.

Nazwiska sportowców należy wypisać na załączonym kuponie. Kupon uzupełniony imieniem i nazwiskiem wysyłającego oraz dokładnym adresem należy nalepić na kartkę pocztową i przesłać do redakcji „Expressu“ w Łodzi, Piotrkowska 49, skrzynka pocztowa 235, do dnia 10 grudnia rb.

Dla uczestników konkursu przeznaczylimy szereg nagród pieniężnych, a mianowicie: jedną nagrodę 10-złotową i cztery nagrody po 5 złotych.

Przypominamy czytelnikom, że odpowiedzi z poprzedniej serji konkursu można nadsyłać do dnia 3 grudnia rb.

Zmiany w zespole I.K.P. na mecz z Gedanją

Łódź, 1 grudnia.

W składzie zespołu IKP, który w dniu jutrzejszym staje w Gdańsku przeciw Gedanji do pierwszego spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie zaszła w ostatniej chwili zmiana. W wadze półśredniej miast przewidywanych uprzednio Durkowskiego czy też Garncarka wystąpi ostatecznie Taborsek.

Zdecydowana też już została definitywnie obsada wagi koguciej. Spodnikiewicz nie może wyjechać do Gdańska wobec czego barwy IKP w tej wadze reprezentować będzie Śmigieński, zawodnik prawie zupełnie nawet w Łodzi nieznan. Śmigieński zdobył w zeszłym roku na pierwszym kroku mistrzostwo.

Drużyna łódzka wyjeżdża do Gdańska dopiero dzisiaj w późnych godzinach wieczorowych. Kierownikiem ekspedycji jest inż. Wolczyński, a jako sekundant i kierownik techniczny jedzie Tomasz Konarzewski.

Ciekawostki sportowe

Sprawa p. Czyża, osadzonego o defraudację z kasy Polskiego Komitetu Olimpijskiego, była wczoraj rozpatrywana przez Sąd Najwyższy. Kasacja adw. Brokmana i Fogla została uwzględniona, wyrok dwuletniego więzienia uchylony i sprawa odesłana do ponownego rozpatrzenia w Sądzie Apelacyjnym.

W piątek wieczór walczył w Berlinie pięściarz śląski Wrazidło II, który pokonany został w drugiej rundzie (k. o.) przez Niemca Riedorsa.

Ze sportu zapaśniczego

Międzymiastowy mecz zapaśniczy reprezentacji Łodzi i Warszawy odbędzie się w Łodzi w sobotę dnia 29 grudnia. Następnego dnia tj. 30 grudnia reprezentacja zapaśnicza Warszawy walczyć będzie w Pabjanicach z reprezentacją miasta.

Wydział sędziowski łącząc z wydziałem technicznym ŁOZA na czwartkowym posiedzeniu rozpatrzył protesty klubów Makabi, Sokola i Kruszeendera w sprawie meczów o mistrzostwo drużynowe okręgu w zapasach. Protest Makabi, co do meczu z SKS-em zatwierdzono w ten sposób, że walka Krumholz — Krakowiak w wadze piórkowej zostanie powtórzona. Wynik tej walki nie może mieć jednak wpływu na ogólnie zwycięstwo SKS-u.

W związku z protestem Sokola, co do meczu z IKP to zostanie powtórzona walka w wadze piórkowej Pawlicki (IKP) — Stępień (Sokol). Ponieważ mecz zakończył się zwycięstwem IKP w stosunku 12:9, więc w razie ewent. zwycięstwa Stępienia — wynik zmieniłby się na korzyść Sokola 12:9.

Wreszcie w związku z protestem Kruszeendera co do meczu z IKP to nakazano powtórzyć walkę Palecki (KE) — Łazarski (IKP) jednak wynik tej walki nie może mieć wpływu na zwycięstwo IKP (15:8).

Walki Łazarski — Palecki i Krakowiak — Krumholz odbędą się w ramach zawodów towarzyskich IKP — Makabi w dniu 15 bm, zaś walka Stępień — Pawlicki w ramach meczu Warszawa — Łódź, 29 bm

Konkurs sportowy „Expressu“

Kupon V

Wierszyk I) _____
Wierszyk II) _____
Wierszyk III) _____
Imię i nazwisko _____
Adres _____

I.
Wiele zwycięstw już osiągnął
Ten czołowy w Polsce pływak
(Tu w nawiasach jeszcze dodam:
Ze jak speaker się nazywa).

II.
Ślązak plany miał ambitne,
Chciał bokserów zostać królem.
Brak techniki go wykończył:
Przestał walczyć już wogóle!

III.
Wśród powietrznych polskich asów
Najsławniejszy jest i kwita,
Bo w challenge'u wszystkich pobił
Bohaterski nasz kapitan.

Minjatury

Trzy po trzy

Pimpsztokowski odwiedza swego przyjaciela, ziemianina, który oprowadza go po swych rozległych posiadłościach. Pimpsztokowski przygląda się wszystkiemu ciekawie.

— Widzi pan — powiada w pewnej chwili ziemianin, wyciągając rękę — a tam stoi moja połowica..

— Przepraszam.. Która jest pańską żoną?.. Ta, co stoi z lewej strony tego strachu na wróbie, czy ta z prawej?..

— Nie, ta w środku!

**

Sprawa w sądzie o morderstwo.

Sędzia zwraca się do oskarżyciela:

— A więc oskarżony uderzył pana pierwszy raz w twarz.. Co było dalej?..

— Potem uderzył mnie poraz trzeci..

— Chciał pan pewnie powiedzieć „poraz drugi”?..

— Nie, bo poraz drugi to ja jemu dałem w pyski..

**

Kac spotyka Kotka.

— Coś pan taki smutny?.. — pyta Kac.

— Pan się jeszcze pyta?.. Przecie ja splajtnałem!

— Doprawdy?.. Nie wiedziałem.. A ile pan zapisał na nazwisko żony?..

— Ani grosza..

— Co pan mówi?.. A ile towaru pan ukrył?..

— Ani metra..

— Ile pan wogóle na tym interesie zarobił?..

— Nic..

— Panie, to przecie nie plałta, tylko ruina!

**

Nazajutrz po ślubie młody małżonek zwraca się do żony;

— Dziwię się, że twój ojciec nie przynosi mi jeszcze pieniędzy.. Miał wpłacić cały posag zaraz po ślubie..

— Ach, tak?!, — wybucha żona. — Więc ożeniłeś się ze mną dla pieniędzy?!.. A ja głupia myślałam, że to miłość!..

— Uspokój się, moja droga.. Pewnie, że to miłość.. Ale nie zapominaj, że miłość to szczęście, to zdrowie, zdrowie to grunt, a grunt to forsa!..

**

W pewnym urzędzie siedzi w kącie jakiś człowiek i śpi.

— Co tu robi ten jegomość? — zwraca się ktoś do woźnego.

— On zastępuje pana naczelnika, który wyjechał na urlop..

Tu spędzi miodowy miesiąc księżęca para



Bezpośrednio po uroczystościach ślubnych, które odbyły się 29 listopada, księżę Jerzy Angielski wraz ze swą żoną wyjechali do posiadłości Himley Hall w hrabstwie Staffordshire, gdzie spędzą miodowy miesiąc.

Z widoków Pomorza



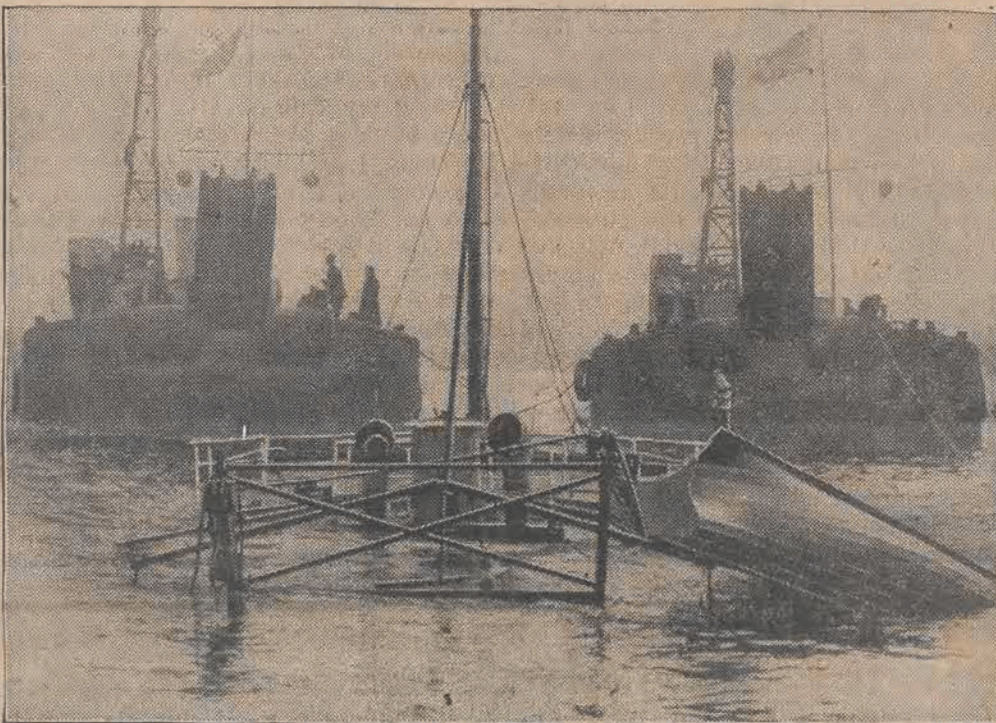
Malowniczy widok targu w Brodnicy.

Święto Katarzynek w Paryżu



W ub. niedzielę obchodzono w Paryżu tradycyjnym zwyczajem święto Katarzynek. — Na zdjęciu grupa „midinetek” w jednym z wielkich paryskich magazynów mód podczas przygotowań do obchodu święta.

Katastrofa na Tamizie wskutek mgły



W ostatnich dniach panowała nad Londynem tak wielka mgła, że statek motorowy „Vadder Gerrit” zderzył się na Tamizie z innym statkiem i zatonął.

Codzienna nowelka „Expressu”

Agenci policyjni

Jeden z wyższych londyńskich dygnitarzy policyjnych wezwał na poufną rozmowę młodego agenta, Johna Smillsa

— Jak panu wiadomo — zakomunikowałem mu — jutro o godzinie dwunastej w południe przyjeżdża do Londynu książe egipski. Wizyta księcia posiada duże znaczenie polityczne. W ciągu ostatnich dni otrzymałem wiadomości, iż życiu dostojnego gościa zagraża poważne niebezpieczeństwo. Podobno opracowano dokładny plan zamachu, który ma być dokonany w Londynie. W związku z tem przedsięwzięte zostały wszelkie środki ostrożności. Wyzaczyłem już wszystkim agentom posterunki. Teraz pragnę panu powierzyć jedną z najważniejszych misyj.

Książe egipski zamieszka w hotelu „Atlantic”. Zajmie tam obszerne apartamenty na pierwszym piętrze. Czy podjąłby się pan objąć na tem piętrze funkcje numerowej?

— Pan dyrektor myśli numerowego? — przerwał mu Smills.

— Nie, właśnie numerowej — odpowiedział mu zwierzchnik. — Obawiam się, że zamachowcy mają fotografie wielu naszych agentów. Możliwe, że i pańska podobizna znajduje się w ich posiadaniu. Dlatego też wolę, by pan ucharakteryzował się na kobiecie. Uważam, że będzie pan doskonale wyglądał w niewieścim stroju. Ma pan zresztą cien-

ki głos i subtelne, niemęskie rysy twarzy.

— Postaram się wywiązać z tego trudnego zadania — powiedział Smills.

Tego dnia jeszcze złożył drugą wizytę swemu zwierzchnikowi. Tym razem już w damskim stroju.

Inspektor był nim zachwycony.

— Cudownie pan wygląda! — roześmiał się — Jako numerowa doskonale się pan prezentuje! Obawiam się, że pan uwiedzie egipskiego księcia!

Smillsa ucieszyła bardzo pochwała. Nazajutrz rano objął swe funkcje w wielkim hotelu. Dyrekcja „Atlanticu” oczywiście była dokładnie wtajemniczona w całą sprawę.

W południe przybył książe egipski w otoczeniu licznych dygnitarzy i służby.

Wszystkie pokoje na drugim piętrze zajęły się w ciągu kilkunastu minut.

Jednocześnie na korytarzach pojawili się rozmaici osobnicy, którzy wzbudzili w Smillsie poważne obawy.

Niektórych z pośród nich agent po pewnym czasie rozpoznał. Byli to jego koledzy zawodowi, znakomicie tym razem ucharakteryzowani.

Niektórzy jednak w dalszym ciągu wzbudzali w nim niepokój.

Szczególnie zaś pewien wytwornie ubrany brunet, który wciąż przechadzał się po korytarzu, jakgdyby czekał na ukazanie się księcia egipskiego.

Smills nie spuszczał zeń oczu. W pewnej chwili zdobył się wreszcie na odwagę i z zalotnym uśmiechem zbliżył się do nieznanego.

— Szanowny pan również przyjechał z Egiptu? — spytał go cieniutkim dyszykantem.

— Tak jest — odpowiedział mu dzwiczny tenor.

Po pewnym czasie Smills stwierdził jednak, że niezajomy go okłamuje.

Zwrócił się bowiem do jednego z urzędników egipskich, który z całą stanowczością oświadczył mu, że ów mężczyzna nie wchodzi w skład świty.

Smills nie miał już wówczas żadnej wątpliwości, że tajemniczy brunet pozostaje na usługach zamachowców.

— Czy go aresztować? — zastanawiał się — Nie, lepiej poczekać. Przecież jeszcze nie mam żadnych dowodów winy.

Około godziny trzeciej po południu książe egipski opuścił hotel. Udał się na bankiet, urządzony na jego cześć przez przedstawicieli rządu brytyjskiego.

Smills odetchnął z ulgą. Teraz przynajmniej będzie mógł wypocząć. Dopiero wieczorem, gdy książe powróci do hotelu, znów rozpocznie się praca.

Gdy przechadzał się po korytarzach, zbliżył się doń znów ów tajemniczy brunet.

— Pani mi się bardzo podoba — powiedział, kłaniając się z galanterią? — Może zeidziemy na dół do baru? Napije się pani?

— Nie wolno mi, teraz pełnię służbę — odparł mu Smills z godnością.

— W takim razie przyniosę napoje na górę — odpowiedział mu niezajomy. I pobiegł do baru.

Gdy po paru chwilach wrócił z kilku pękatekmi butelkami, zaproponował Smillsowi, by wszedł z nim do jednego z pokojów. Agent nie odmówił mu. Przy puszczał bowiem, że pokój został wynajęty przez zamachowców i że w ten sposób zdobędzie dokładniejsze informacje o przygotowaniach zbrodniczej bandy.

Gdy tylko znaleźli się w numerze, niezajomy porwał Smillsa w ramiona.

— Kocham cię! — zawołał.

Smills z przerażeniem odepchnął go od siebie.

W tej chwili niezajomy wybuchnął głośnym śmiechem.

— Dość tej maskarady! — zawołał. Ja jestem kobietą. Nazywam się Lily Ralf i również pracuję w policji. Znam pana doskonale z widzenia i dawno mi się pan podoba. Poznałam pana natychmiast, mimo świetnej charakteryzacji!

Gdy zrzuciła z siebie peruczkę, Smills ze zdumieniem ujrzał piękną główkę kobiecą.

Książe egipski, po parudniowym pobycie w Londynie, powrócił do swej ojczyzny. Władze angielskie zdołały zapobiec zamachowi.

Wkrótce po jego wyjeździe agent John Smills pobrał się ze swą koleżanką Lily Ralf.

Dol.